Rok VII

Nr. 85

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

Na „Dziennik Pomorski" wraz z dodatkami „Rolnik", „Anioł Stróż", „Ognisko Domowe" i „Dodatkiem niedzielnym". — W ekspedycji miesiecznie 2.20 zł — z odnoszeniem 2.30 zł — w agencjach po za Chojnicami 2.30 zł — z odnoszeniem 2 45 zł — przez pocztę 2.54 zł — w ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,62 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, środa 13 kwietnia 1927 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza mm. lub jego miejsce 10 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. Za tłomaczenie i ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

O pojęciu praworządności wschodu i zachodu.

Wszystkie pisma tak prawicowe jakoteż lewicowe zajmują się obszernie działalnością i przemówieniami Romana Dmowskiego (czemu on zaczął tak późno działać!), wobec czego i nam wypada zająć się jego ostatniem przemówieniem, gdzie wygłosił niedawno na zjeździe Obozu Wielkiej Polski w Bydgoszczy (o czem krótko wzmiankowaliśmy swego czasu). Przemówienie to nas tem więcej interesuje, że wybitny ten mąż po ruszył sprawę praworządności w Polsce i różne co do tego pojęcia.

Roman Dmowski mówił więcej m. i.:

Od początku istnienia naszego odbudowanego państwa, rozlega się na całym jego obszarze skarga na brak w tem państwie praworządności. Rozlega się ona szczególnie głośno po ziemiach naszej dzielnicy zachodniej. Tu głównie dokuczają ludziom ustawy niezgodne z poczuciem prawa w społeczeństwie i gwałcenie ustaw, uznanych za obowiązujące. Tu więcej, niż w innych częściach Polski, ludzie zrozumieją tę nie zbytą prawdę, że w świecie naszej cywilizacji niemo żliwe jest państwo silne ze słabemi podstawami prawnemi i że państwo, którego byt na silnych, niewzruszonych podstawach prawnych się nie opiera, zmierza ku upadkowi.

Musimy wszakże pamiętać, że praworządność państwa zależy przedewszystkiem od poczucia prawa w społeczeństwie. Pod tym zaś względem kraj nasz pozostaje daleko w tyle poza krajami zachodniej Europy. Sprawia to nasze położenie między Wschodem i Za chodem, sprawiają nasze losy dziejowe, skutkiem któ rych postęp cywilizacji zachodniej, rzymskiej, który szedł od wieków dzięki pracy naszego Kościoła i naszych instytucyj, nie miał ciągłości; bywało, żeśmy się cofali w tym pochodzie. Wielkiem cofnięciem się był okres naszej niewoli, głównie w ziemiach, które pozostawały pod panowaniem rosyjskiem.

I tu, w zaborze pruskim, i tam, w rosyjskim, zmuszeni byliśmy do prowadzenia zaciętej walki o nasz byt, przeciw polityce państw, która usiłowała naród nasz zniszczyć. Warunki wszakże tej walki były biegunowo przeciwne. Tu uciskano nas, prześladowano, tępiono w imię ustawy, często ustawy niesprawiedliwej obrażającej nasze poczucie prawa, ale zawsze ustawy, i tu na ustawie opieraliśmy obronę w walce. Tam ucisk opierano na terrorze, na samowoli władz, usiłowano wpoić w nas przekonanie, że żadna ustawa nas nie ochroni, że zdani jesteśmy na łaskę i niełaskę rządzących. To też i my opieraliśmy obronę na łamaniu ustawy, szliśmy drogą walki podziemnej lub otwartego buntu. To też tu obywatel polski zaprawiał się w korzystaniu z prawa i uczył się go poszanowania, gdy tam uczył się lekceważyć prawo, uczył się gwałtów i samowoli.

Ta nauka, zwłaszcza w ostatnich pokoleniach tak szybko poszła, iż w początku obecnego stulecia, mianowicie w czasie ruchu rewolucyjnego w roku 1905 z przerażeniem stwierdziliśmy, iż w zaborze rosyjskim zwłaszcza w bardziej wschodnich jego częściach, wśród młodszej generacji, nawet posiadającej wyższe wykształcenie, opór przeciw ustawom tak jest rozumiany, że w imię rewolucji nie uznaje się żadnego prawa, nawet zwykłego prawa karnego, że liczne żywioły nie rozróżniają juz między czynem politycznym, a zwykłą, ordynarną zbrodnią. W tej atmosferze zbrodnia wyrastała często do pozycji bohaterstwa i mnożyła się liczba jednostek, dla których normalna, oparta na wytrwałej pracy, droga życiowa była zbyt nudną, które wolały przestępstwo jako łatwego zysku, połączone z wielkiem nieraz ryzykiem i nie liczące się z względami moralnemi. Niejednego z Panów musiał zastanowić niedawny a niezwykły fakt, mianowicie pogrzeb słynnego bandyty w Warszawie, za którym szły tysiące ludzi, świadczące, jak wielką miał on pozycję i jak zatrważającą liczba jego wielbicieli. Przytaczam objaw najbrutalniejszy; w mniej brutalnej postaci rzeczy te spotyka się bardzo często i w różnych sferach życia.

Można z całą pewnością powiedzieć, że w miarę, jak posuwamy się w Polsce od granicy zachodniej ku wschodniej, coraz słabsze jest poczucie prawa, coraz większa skłonność do samowoli i coraz większa zdolność jej ulegania. I dlatego te ziemie zachodnie Polski mają szczególną w niej rolę, szczególne, bardzo doniosłe zadania i wypływające z nich obowiązki. Jest to rola najsilniejszego węzła, łączącego nas z cywilizacją zachodnią i przez to zapewniającego Polsce przyszłość państwa europejskiego, państwa, opartego na prawie, a temsamem silnego; jest to zadanie walki o prawne podstawy naszego życia państwowego i obowiązek zwycięstwa przez oddziaływanie na słabsze pod względem poczucia prawnego ziemie naszego państwa.

Istotnie praworządne państwo będziemy mieli tylko wtedy, gdy społeczeństwo wykaże w swem postępowaniu dostatecznie silne poczucie prawa i przywiązanie do niego, a temsamem zdolność do jego obrony i do przeciwstawiania się wsze kiej samowoli. Do tego zaś możemy dojść tylko przez zorganizowanie sił narodu, wszystkiego, co w niem jest istotnie pols kiem, a więc zachodniem, na zasadach rzymskich wyrosłem, co chce mieć Polskę wielką i potężną i co rozumie, jaka droga do niej prowadzi.

W społeczeństwie naszem jest dziś zawielu ludzi rozczarowanych, zrażonych, zniechęconych, a stąd mało użytecznych do pracy, którą podejmujemy. Wielu z tych ludzi w pierwszych chwilach istnienia odbudowanego państwa posiadało niemały zapał, wiarę, ofiarność dla państwa i gotowość do poświęceń. Ośm lat naszej najnowszej historji, historji nieustannych zawodów, błędów granicznych z przestępstwami, a nieraz i przestępstw poprostu, zabiło w nich te cenne przymioty, doprowadziło w mniejszym lub większym stopniu do zobojętnienia. Stąd naród nasz w dzisiejszej chwili est bierniejszy o wiele, niż to z jego charakteru wy nika. Stąd my dziś mamy o wiele za mało sił do tej pracy, którą podjęliśmy.

Siły te wszakże szybko narastają z młodszego pokolenia, które w licznych bardzo żywiołach łączy się z naszemi myślami i z naszemi celami. Odczuwa ono wielkość chwili dziejowej, chwili gotujących się doniosłych przemian w świecie i rodzi się w niem szlachetna ambicja stanięcia na wyżynie tej chwili, sprostania narzuconym przez nią zadaniom i spełnienia swego obowiązku względem ojczyzny.

Ten fakt powinien dodać wiary zwątpiałym, ożywić wygaszony ogień w tych, którym go zabrakło, pchnąć ich do śmielszego pochodu naprzód przez świadomość, że są już ci, którzy za nimi idą i którzy zajmą ich miejsce w pracy i w walce o przyszłość ojczyzny.

Niebezpieczeństwo opanowania rządów w stolicy przez żywioły wywrotowe.

Walki w Chinach a przemysł polski. — Konsul bolszewicki dostał cięgi od robotników niemieckich. — Dzień „bezbożnika" w Rosji. — Kantończycy zdradzali za pieniądze bolszewickie swój lud i swą ojczyznę. — Bolszewicy nie czują się na siłach do wojny z Chinami.

Rozwiązanie Rady miejskiej Warszawy było zupełną niespodzianką dla kół politycznych, ponieważ na nadzwyczajnej sesji Sejmu, która ma się zebrać pod koniec miesiąca, ma być uchwalony kompromisowy projekt ustaw samorządowych, więc sądzono, że Rząd wstrzyma się z rozwiązaniem Rady miejskiej do czasu wejścia w życie nowej ordynacji wyborczej do samorządów. Nadzieja ta była tem bardziej uzasadniona, że szereg wyborów do rad miejskich, dokonanych w ostatnim czasie wprowadził do nich większość żywiołów komunistycznych i żydowskich. Niestety, Rząd odrzucił zdrowe głosy ostrzegawcze i wobec tego obecnie przed stronnictwami umiarkowanemi wyrasta obowiązek stworzenia solidarnego frontu przy wyborach, które się odbędą dnia 22 maja br. aby nie dopuścić do zagarnięcia rządów stolicy przez elementy najmniej odpowiednie, które już czynią w tym kierunku duże przygotowania.

Sprawą zaprowadzenia liczników telefonicznych w Warszawie i Łodzi ma się zająć sąd administracyjny w Łodzi, liczba rozmów obniżyła się blisko o połowę.

„Tajny układ" Polski z Estonją. W informacjach z Rewia prasa donosi o zawarciu jakiegoś tajnego układu politycznego pomiędzy Polską a Estonją, które nastąpiło razem z podpisaniem traktatu handlowego. Wspomniany układ polityczny ma być oczywiście skierowany przeciwko związkowi sowieckiemu.

Wojna w Chinach a Białystok. W związku z wydarzeniami wojennemi w Chinach, konjunktury eksportowe białostockiego przemysłu sukiennego pogorszyły się znacznie. Z Charbina nadeszły wiadomości, że wobec spadku waluty chińskiej większe tranzakcje na sprzedaż towarów białostockich wogóle nie są dokonywane.

Poza tem w pobliżu Charbina została obecnie uruchomiona większa chińska fabryka włókiennicza, konkurująca z białostockiemi fabrykami.

Pobicie bolszewickiego konsula w Królewcu. W nocy na niedzielę (narod. socjaliści) gromada zwolenników Hitlera, odbywająca wiec w Królewcu, napadła na konsula sowieckiego w Królewcu Kantora bijąc go ciężkimi pałkami. Konsul przewieziony został do swego mieszkania. Prezydent policji w Królewcu udał się do konsulatu celem odwiedzenia pobitego i przeproszenia go za pobicie. Policja rozpoczęła obławy za sprawcami napadu i aresztowała około 30 osób.

„Dzień bezbożnika" w Mińsku. W związku z nadchodzącemi świętami Wielkanocnemi Komsomolcy (komuniści) mińscy organizują na wielką sobotę i niedzielę świąteczną „dzień bezbożnika". Program przewiduje m. i. pochód młodzieży komunistycznej z karykaturami świętych po ulicach miasta, palenie djabłów którymi mają być obrazy i podobizny papieża i wyższych duchownych prawosławnych itd. Pozatem odbędą się pogadanki i odczyty w wojsku oraz w szkołach.

Sowiety (Bolszewicy) zrywają stosunki dyplomatyczne z Chinami. Według wiadomości z Moskwy, Rada Komisarzy Ludowych po dłuższej naradzie postanowiła zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem północnych Chin.

Poseł sowiecki w Pekinie ma być odwołany. Zarazem wręczono rządowi pekińskiemu ostrą notę żądającą zadośćuczynienia.

Nota zwraca także uwagę, iż rząd sowiecki rozporządza dostatecznemi siła wyjskowemi, aby wysłać ekspedycję karną do Chin. Rezygnuje jednak narazie z tego, bowiem postępowanie Czan-Tso-Lina jest inspirowane przez europejskie mocarstwa. Nie posiada ono jednak aprobaty narodu chińskiego. A zatem bolszewicy do wojny z Chinami się nie kwapią.

Kantończycy zaprzedali krew, mienie i swą ojczyznę chińską bolszewikom. Niektóre pisma w ruchu kantońskim, widziały odruch odrodzenia się narodu chińskiego. Dla pozorów przybrali Kantończycy nawet nazwę nacjonalistów (narodowców) chińskich. Tymczasem dokumenty skonfiskowane w poselstwie bolszewickem w Pekinie wykazują, że cały ruch kantoński kierowany był przez bolszewików z Moskwy, którym też Kuomintang zobowiązany był zupełną uległość. Nawet chwilowa republika chińska miała być tylko tworem przejściowym, aby z Chin uczynić potem to, co się stało z Rosją. I w tym to celu toczy się tam od lat wojna domowa, która jakkolwiek nie powoduje wielkich strat w wojsku, to niszczy dorobek pilnego ludu chińskiego. — Zdaje się jednak, że gen. Czankaiczek poznał się już na machinacjach bolszewików i dlatego porozumiał się z Czangsolinem celem wytępienia bolszewików, których sporą liczbę już podobno przyaresztował. Zresztą wojska Kantończyków zostały ponownie pobite przez wojska Czangsolina, który ma odzyskać Hankou.

750,000 żołnierzy amerykańskich do Chin ma być wkrótce wysłanych z San Diego.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Zródła solankowe w Goczałkowicach. „Polonia donosi, że w Goczałkowicach przy pogłębianiu starego źródła solankowo jodowo-bromowego nagle na głębokości 328 mtr, zaczęły się raptownie z otworu wydobywać gazy a później trysnął w górę strumień solan-

ki prawie na 100 mtr. wysoki. Musiano przerwać natychmiast dalsze roboty przy wierceniu i policja zabezpieczyła dostęp publiczności.

Bolszewicy obiecywali robotnikom raj... Z Moskwy donoszą: Dalszy spadek realnej wartości czerwońca sowieckiego poniżej 50 proc. wartości nominalnej wobec utrzymywania na tym samym poziomie nominalnych zarobków robotniczych wpływa na faktyczne ich zmniejszenie. Skutkiem tego robotnicy fabryczni nawet w najbardziej uprzywilejowanych fabrykach, jak w Iwano Wozniesienskich Tekstylach zarabiają około 15 rubli złotych miesięcznie.

Nędza wśród warstw robotniczych wpływa na powiększenie się pijaństwa. Wydatki na alkohol według statystyki administracyj fabrycznych wśród robotników powiększyły się w ciągu ostatnych 5 lat o 280 proc.

Podniesienie opłat radjowych. P. Miedziński zamierza podnieść opłaty radjowe.

Podwyżka dla kolejarzy Rada Ministrów zatwierdziła wniosek ministra komunikacji w sprawie podwyższenia dodatków dla drużyn parowozowych za czas, spędzony w służbie na parowozie oraz dla palaczy, obsługujących wagony z samodzielnem ogrzewaniem. Rada Ministrów postanowiła wprowadzić do obowiązującego w tej mierze rozporządzenia niektóre zmiany, zmierzające do podwyższenia mnożnej, stosowanej dotychczas przy obliczaniu tych dodatków o 2 proc. Jednocześnie Rada Ministrów powzięła analogiczną uchwałę odnośnie do drużyn konduktorskich, których dodatki za czas spędzony w służbie na pociągu podniesione mają być z 41 na 43 grosze.

Kara za działalność narodową. Zawieszono w urzędowaniu wicekuratora lwowskiego p. Janellego za to, że kilku nauczycieli w jego okręgu udzielało się w pracach Obozu Wielkiej Polski. Obecnie Rada ministrów przeniosła wicekuratora p. Janellego w stan spoczynku.

Tyfus plamisty na Wileńszczyźnie. Według nadchodzących z prowincji wiadomości, w szeregu wsi woj. wileńskiego zanotowano zasłabnięcia na tyfus plamisty. W ciągu dni ostatnich wypadki sporadyczne zaczynają przybierać niepokojące rozmiary, grożące przekształceniem się w epidemję. Tak we wsi Sołonicach pow. wileńsko trockiego zasłabło 14 osób, kilkanaście osób zasłabło również w gminach Postawskiej i Mańkowickiej. Władze zarządziły ostre środki przeciwepidemiczne.

Ze sportu

Polski Związek Bokserski w Poznaniu mianował T. S. „Olypię" mandatarjuszem do zwołania organizacyjnego zebrania Pom. Okr. Związku Bokserskiego. Zwołano w tym celu zebranie konstytucyjne. Na zebraniu tem obecni byli delegaci następujących Klubów W. K, S Gryf Toruń, T. K. S. K. S. Olympia, Tow. Gimn „Sokół", K S. H. i V. i K. S. „Pepege" z Grudziądza.

Kluby Bokserskie nienależące do Związku, mogą zgłosić swoje przystąpienie i odnośną korespondencję do Pom. Związku Okr. Bokserskiego należy kierować na ręce p, Androta Plac 23 Stycznia 10.

Wynik zawodów T.K.S. — Warszawianka. Niedzielne zawody z wymienioną drużyną warszawską odbyły się na stadjonie wojskowym przy udziale około 1000 osób. Pierwszą bramkę z jedenastki zdobyła drużyna warszawska, bramkę drugą drużyna T.

RADJO.

Przed otwarciem radjostacji w Poznaniu
Prace przy budowie radjostacji w Poznaniu dobiegają końca. W celu wypróbowania i dostrojenia aparatury stacyjnej obywają się już próby transmisje z Warszawy. Hasło radjostacji poznańskiej brzmi: „Radjo Poznań — Radjo Poznań". Otwarcie stacji nastąpi w pierwszych dniach maja.

Bieg Okrężny o puhar srebrny „Dziennika Pomorskiego".

Aby przyczynić się do rozwoju sportu na najdalej na zachód wysuniętych krańcach Pomorza, pismo nasze dało inicjatywę do zorganizowania biegu okrężnego który już po raz trzeci odbędzie się w Chojnicach

Wydawca „Dziennika Pomorskiego" pan **Władysław Schreiber** przeznaczył na nagrodę

PUHAR SREBRNY,

który trzykrotnie zdobyty staje się własnością zwycięzcy. Dalsi zawodnicy otrzymują żetony.

Zorganizowanie biegu powierzono Przewodnictwu Okręgu II. Dzielnicy Pomorskiej Sokołów.

Przewodnictwo wypracowało następujący regulamin biegu:

Regulamin Biegu Okrężnego „Dziennika Pomorskiego".

1) Bieg Okrężny „Dziennika Pomorskiego" odbędzie się w niedzielę dnia 1 maja 1927 r. w południe.
2) Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy ukończyli 18 rok życia.
3) Start (początek): Dom p. Schreibera w Rynku, meta (koniec) biegu: Rynek-Ratusz
4) Wytyczna biegu: Rynek—Gdańska—Dworcowa—Towarowa—Warszawska—Dworcowa—Ramy—Plac Piastowski — Plac Jagielloński —Młyńska—Rynek, Ratusz.
5) Przestrzeń biegu wynosi 3450 m.
6) Każdy zawodnik musi być ubrany w kostjum, spodeńki, koszulkę i pantofle.
7) Specjalnie wyznaczeni kontrolerzy towarzyszą biegnącym, mając prawo stawiania wniosków do dyskwalifikacji danego zawodnika przed komisją.
8) Prawidła biegu, jak w regulaminie Polskiego Związku Lek. Atl.
9) Zawodnik przerywający jako pierwszy taśmę na mecie, zdobywa puhar srebrny, ofiarowany przez wydawcę „Dziennika Pomorskiego".
10) Puhar staje się własnością zawodnika, o ile ten zdobędzie go trzy razy nie koniecznie w kolejnych biegach. Nazwisko zwycięzcy zostaje wyryte na puharze.
11) Pierwszych trzech otrzymuje medale pamiątkowe w zależności od ilości startujących, t. z. na każdych 5 startujących — 1 medal — lecz razem niewięcej jak 3 medale. Przewiduje się jeszcze inne nagrody.
12) Termin wpisów 29 kwietnia 1927 r.
13) Wpisowe wynosi od zawodnika 50 groszy.
14) Zgłoszenia (imię, nazwisko, przynależność klubowa, wiek, zajęcie, miejsce zamieszkania) oraz wpisowe powinno być nadesłane na ręce p. **prof. M. Szczepańskiego, Człuchowska 55.**
15) Wszyscy zawodnicy muszą przed biegiem poddać się oględzinom lekarskim.

Zainteresowanie się tym biegiem jest bardzo znaczne, zgłosiło się już kilkunastu dobrych zawodników biegaczy, którzy ubiegać się będą o puhar, oraz o inne nagrody w postaci żetonów.



Grupa gości na wystawie artystów węgierskich.
(Warszawa).

KRONIKA.

CHOJNICE, dnia 12. kwietnia 1927 r.

Dziś. Juljusz pp. w. Konstanty b. w. Zenon b. m.
12. 4. 27. Słońca wschód 4.48 zachód 18.26
Księżyc wschód 15.5 zachód 1.56

— **Bibljoteka tow. Czytelni Ludowych.** przy ul. gimnazjalnej (hotel p. Kaletty) otwarta codziennie od godz. 6—7 po poł., w niedzielę i święta od godz. 12—1 w południe.

— **Pierwsza burza** w bieżącym roku połączona z błyskawicą i deszczem przeciągała ubiegłej nocy około godz. 3 nad miastem naszem, nie wyrządzając jednakże większych szkód. Burza w kwietniu zwłaszcza dla naszych rolników jest nawet pożądana i to według przysłowia ludowego:

W kwietniu gdy nieba północy grzmotem grożą
Chwal Boga, zdrowie żyzność wróżą
Grzmot w kwietniu, dobra nowina
Już szron roślin nie pościna.
Deszcz kwietniowy pożyteczny
Chłopek wesół i zbyteczny.

— **Nagrody na I. Pom. Wystawie Radjowej.** Na posiedzeniu jury I. Pom. Wystawy Radjowej w Toruniu przyznano za wystawione eksponaty następującym osobom; II. nagrodę za aparat 2 lampkowy po 60 zł, otrzymali uczeń Robert Rompa (6 kl.) i Olyński (8 kl) tut. Gimnazjum Państwowego.

— **Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym.** Min. pracy i opieki społecznej zezwoliło na otwieranie sklepów w okresie przedświątecznym o 2 godziny dłużej w dniach 11, 12, 13, 14 i 15 bm.

List Muchora z Chin.

A oto dalszy ciąg mych przygód chińskich:

Smok zaniósł mnie bardzo grzecznie do swego kraju, natomiast na miejscu obszedł się ze mną dość ordynarnie. Machnął ogonem i rzucił mnie do swego gniazda, rycząc, że leci do Nankinu, gdzie się tłuką „czerwoni" z „białymi" i gdzie wobec tego musi być na miejscu. Nawet mi się odgrażał za to, że wskutek przywleczenia mnie do Chin opóźni się zapewne i może być z tego wielka chryja.

Każdy rozumie, że moje położenie wobec tego nie było ponętne, zwłaszcza, że znajdowałem się w środowisku, gdzie ja nikogo, ani nikt mnie nie zrozumiał.

Na szczęście udało mi się znaleźć kanclerza smoka, poczciwego staruszka. Nazwisko tego kanclerza brzmiało czysto po chińsku, a mianowicie Czing Cze Czing. Poczciwina ten jak mógł, wszystko mi objaśniał. Jednakże ja z jego ogólnych objaśnień zrozumiałem tylko tyle, ile w Europie się rozumie z naukowych odczytów i rozpraw, albo szumnych artykułów sanacyjnych w „Głosie Prawdy". Tyle tylko sobie spamiętałem, że Chiny liczą coś około 10 milj. kwadratowych kilometrów (Europa 9 milj. klm. kw) i coś około 420 milj. mieszkańców (Europa 450 milj.) że posiada olbrzymie rzeki, z których najgłówniejsze są Hohangho i Jangsekiang, że dzieli się na kilka krajów, jak: właściwe Chiny, Mandżurja, Mongolja, Dżangarja, Turkestan i Tibet, że posiada już 4000 letnią kulturę, a od świata dotąd oddzielone były wysokim chińskim murem, który się obecnie rozpada. Dawniej posiadały Chiny cesarza „syna nieba" (bo niby z nieba pochodził prarodzic cesarskiej rodziny). Czem zaś dzisiaj są Chiny pod względem formy politycznej, tego ów Cing Cęg Cing sam nie wie.

Dalej pytałem się mego informatora, dlaczego Chińczycy noszą warkocze. Na to on mi odpowiedział, że na to, aby nie potrzebowali nosić, względnie golić bród, jak to czynić muszą obecnie mężczyźni w Europie, a pono z czasem i chłopczyce (kobiety z krótkiemi włosami) czynić będą musiały. Również pytałem się mego mędrca chińskiego, dlaczego Chińczycy tak zezują i patrzą na nas tak z ukosa. Na to on mi odpowiedział, że to dlatego, iż dawniej byli pyszni i zarozumiali w swej starej kulturze i patrzyli z ukosa na inne... barbarzyńskie ludy. A dzisia patrzą z ukosa i z niedowierzaniem na każdego obcego, zwłaszcza europejczyka, czy im nie chce zabrać ich majętności i ich wyzyskać. Jak widać pod tym względem to bardzo mądry i przezorny naród.

Ale i pod innym względem są Chińczycy bardzo sprytni. Przedewszystkiem świetna jest ich pisownia. Podobnie do Anglików oni inaczej piszą a inaczej wymawiają. Ba może oni spryt nawet jeszcze daleko większy

Każdy z Was sądzi zapewne, że jak kto się nauczy po chińsku, to już po chińsku mówić może. Tak! — ale to zależy gdzie. Chińskiego narodu bowiem niema Jest tam kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt narodów, które wcale się ze sobą porozumieć nie mogą jak Polak z Anglikiem. Niema też wspólnej nazwy dla tych narodów i tylko Europa je tak po „chińsku" nazywa. A jednak te narody mają wspólne pismo.

— Jak to jest możliwe, zapytacie? —

Zaraz wytłomaczę. Jeżeli chcę wypowiedzieć słowo „słup" to postawię kreskę pionową i powiem słup, a Niemiec na to powie „Pfahl" a Francuz „pien" (czytaj pie) albo poteau (czytaj poto). Ot tak samo jest i w Chinach. Niema tam głosek jak u nas „a" „b" „c" i t. d, z którego by się tworzyły słowa, lecz odrazu oznaczenie pojęć wyrazów, które każdy naród wymawia po swojemu ale równo pisze. Coś podobnego mamy przy liczbach. Jeżeli np. napiszę „1", to czytam „jeden", a Niemiec „eins", a Francuz „un" (czytaj „ę") itp.

Tak więc w Chinach każdy naród zachowuje swój rodzinny język a mimo to na piśmie wszyscy się porozumieć potrafią. Inna rzecz, jeżeli chodzi o ustne porozumienie różnych narodów chińskich. Wtedy potrzeba pomiędzy Chińczykami tłomacza (i to często Europejczyka) Głównych języków używanych w Chinach jest bowiem conajmniej pięć a wszystkich prawie żaden Chińczyk nie rozumie.

A jednak oni się rozumieją.

Ale o tem opowiem innym razem.

— **Gdzie jest spadkobierca?** W Los Angelos w Kalifornji dnia 25. 11. ub r. zmarł Joe Dawis, również znany jako Józef Watkowitz, pozostawiając spadek, wynoszący około 1911 dolarów. Zmarły urodził się w Warszawie dnia 15 lutego 1877, i przybył do Ameryki w roku 1897. Ewentualni spadkobiercy i osoby, zechcą się zgłosić do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i powołać się na nr. K II a. 2357-27.

— **Przemytnik w zatrzasku** Ubiegłej nocy patrol straży celnej zauważył dwóch podejrzanych osobników, którzy na widok strażników celnych poczęli uciekać. Zarządzony natychmiast pościg przyczynił się do przytrzymania jednego z osobników, pomimo iż stawiał bardzo silny opór. Przytrzymanemu odebrano worek naładowany cygarami pochodzenia niemieckiego w ilości 20 skrzynek. Po wylegitymowaniu okazało się, iż jest to niejaki A G. mieszkaniec Kamienia.

— **Pierwsze zebranie „Sokoła Żeńskiego".** W ubiegłą sobotę w lokalu Konsumu Urzędniczego odbyło się zebranie nowoutworzonego „Żeńskiego Sokoła". Na zebraniu omawiano wytyczne Oddziału „Żeńskiego Sokoła". M. i. wybrano zarząd w skład którego wchodzą jako sekretarka druhna Wilczewska, zast. sekr. druhna Grochowska Elżbieta, skarbniczka druhna Stachowiakówna. Wybór przewodniczącej i zastępczyni przewod. nastąpi dopiero na przyszłem zebraniu, które odbędzie się za 14 dni. Ćwiczenia gimnastyczne odbywać będą się w każdą środę o godz. 8 w hali gimnastycznej państw. gimnazjum. Zgłoszenia na członkinie w dalszym ciągu kierować należy na ręce kierowniczki druhny Żuławskiej. Po omówieniu szeregu spraw zebranie zamknięto hasłem „Czołem".

— **Zebranie Rady Dzielnicy „Sokoła".** Stosownie do § 9 Regulaminu Dzielnicy, Przewodn. Dzielnicy Pomorskiej Tow. Gimn. „Sokół" zwołuje na niedzielę dnia 24 kwietnia br. do Bydgoszczy Radę Dzielnicową. Wnioski, mające być przedmiotem obrad Rady Dzielnicowej należy złożyć na piśmie do dn. 20 kwietnia br. do Sekretarjatu Bydgoszcz, Dworcowa 2.

— **Zebranie Koła Podof. Rezerwy.** W dniu 7 bm. w Hotelu Centralnym, przy dość licznym udziale członków, zagaił zebranie prezes Roliński hasłem „Jedność". Po załatwieniu spraw czysto towarzyskich, jak przeczytanie protokółu, okólników itp., po wygłoszonym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Wśród zebranych słychać było ubolewanie, że dużo podoficerów rezerwy dotąd nie należą do zrzeszenia. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes solwował zebranie o godz. 21,50.

— **„Męczennica" w kinie „Nowości".** Dziś i jutro wyświetlany będzie na ekranie kina Nowości wzruszający film życiowy w 7 aktach p. t. „Męczennica". W roli ofiarnej matki i żony występuje słynna Marry Carr, niezrównana odtwórczyni roli matki w „IV. przykaniu". Poważny ten film cieszył się wielkiem powodzeniem na ekranach wielkich miast w Polsce.

— **Tegoroczne ćwiczenia rezerwistów.** Powołani na tegoroczne ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy odbywać je będą w 3 turnusach po 27 dni każdy w czasie od 16 maja do 10 września br.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Maciej Kunela z Grzybowa został zasądzony przez sąd ławniczy o kradzież leśną na grzywnę 144 zł. lub 29 dni więzienia, odszkodowania 14 zł. i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy odwołanie oskarżonego odrzucił na jego koszt. — Jan i Bolesław Klichowscy zostali przez sąd ławniczy w Tucholi zasądzeni o kradzież kartofli na szkodę Deji na grzywnę po 5 zł. lub dzień więzienia. Przeciw temu wyrokowi wnieśli osk. odwołanie. Po ponownej rozprawie sąd odwołanie odrzucił na koszt oskarżonych. — Konstanty i Piotr Szyca. Leon Chrzan zam. w Kiedrowicach, zostali przez sąd ławniczy w Chojnicach o kradzież leśną zasądzeni grzywną po 65 zł oraz odszkodowanie po 6,50 zł. Konstanty Szyca na 35 zł. Oskarżeni wnieśli odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie Leona Chrzana odrzucił ztem, że mu wymierzył grzywnę 32,50 zł. a wrazie niezapłacenia nastąpi więzienie licząc 5 zł. za jeden dzień, oskarżonych Szyców od oskarżenia uwolniono. — Teodor Nowacki zam. w Czersku o wykroczenie ustawy monopolowej zasądzony został przez sąd ławniczy w Czersku na grzywnę 401,67 zł. grzywny a wrazie nieściągalności na 28 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Sąd odwołanie oskarżonego odrzucił ztem, że wymierzono mu grzywnę 204,80 zł. względnie kara aresztu licząc po 10 zł. za jeden dzień.

Z CZERSKA I OKOLICY.

Ostre strzelanie „Sokoła". (P) W ub. niedzielę po poł. dziarscy „Sokoli" nasi zebrali się przed domem prezesa drh. Puczyńskiego skąd wyruszono do strzelnicy. Na czele oddziału kroczyła orkiestra naszego „Sokoła". Wyniki strzelania są następujące: pierwszą nagrodę zdobył drh. Jan Tocha (78 pierścieni), drugą drh. Łądkowski Leon (76 pierścieni), trzecią drh. Puczyński i drh. Dzwonkowski (po 75 pierścieni), czwartą drh. Hofman Alfons (74 pierścieni), piątą burmistrz p. Trybul Józef, drh. Weltrowski Marcel i drh. Olszowy Anastazy (po 73 pierścieni), siódmą drh. Tylicki Damazy (71 pierścieni), ósmą drh. Sowa Józef (70 pierścieni). W pozycji stojącej zdobył pierwszą nagrodę drh. Hofman Jan (35 pierścieni), drugą drh. Dąkowski Bolesław (28), trzecią drh. Puczyński Franciszek. Strzelanie trwało aż do późnego wieczoru. Około godz. 19 wieczorem wyruszyli Sokoli z strzelnicy na miejsce zbiórki.

Z TUCHOLI I OKOLICY.

Kronika policyjna. (st) Z wozu, stojącego w ulicy Chojnickiej skradziono dwa worki wartości 10 zł. Kradzieży popełniła pewna wdowa z Koślinki.

Policja zaopiekować musiała się pewnym osobnikiem, który w nietrzeźwym stanie wywołał zbiegowisko w ul. Zielonej. Osobnikowi udzielono bezpłatny przytułek.

Dożywianie dzieci. (st). W ubiegłą sobotę ukończono dożywianie dzieci w tut. szkole powszechnej. Dożywianie trwało od świąt Bożego Narodzenia. Fundusze na tak wzniosły cel składały się z dobrowolnych datków Tow. Pań św. Wincentego a Paulo i Czerwonego Krzyża, z datków obywatelstwa miasta i okolicy, które dobrze zna biedę i nędzę niektórych rodzin spełniając hojny ten obowiązek obywatelski.

Pełne uznanie należy się wszystkim ofiarodawcom i organizatorom tak wspaniałego dzieła. Siły nau czycielskie rozumiejąc doskonale swe zadanie nie tylko o duchową strawę dla powierzonych sobie maluczkich nie tylko starały, ale poświęcały się zbierać pomiędzy znajomemi datki, aby w ten sposób fundusze na zakup pożywnego dla ciała zasilać i dzięki ich zabiegom i staraniom fundusze pieniężne oprócz znacznych ofiar w naturze osięgły jak na nasze stosunki wprost olbrzymią sumę około 1000 złotych. Dzięki umiejętnej i przezornej gospodarce pań zarządzających kuchnią nietylko, że tak długo mogła dziennie około 80 dzieciom wydawać smaczny posiłek, ale zakończyła swą działalność z pewną pozostałością w gotówce.

Najnowsze wiadomości
(Informacje własne).

Chojnice, 12. IV. 1927.

5 mocarstw (Anglja, Japonja, Ameryka, Francja i Włochy) wręczyło w Nankinie i w Hankou wspólną notę w sprawie rabunków w Nankinie. Kantoński minister spraw zagranicznych w Hankou wzbraniał się przyjąć wspólnie wszystkich konsulów, tłomacząc się tem, że nie uznaje wspólności państw. Wobec tego jeden z konsulów wręczył notę z podpisami wszystkich 5 konsulów. Równocześnie z tą notą wręczono też pismo, w którym mocarstwa tłomaczą ludowi chińskiemu swe postępowanie.

Na kongresie wszechrosyjskich sowietów (zjazdu bolszewickiego) oświadczył komisarz Rykow, że Rosja powstrzyma się przed zbrojnem wmieszaniem się w wewnętrzne sprawy Chin. Rewizje w poselstwie rosyjskim w Pekinie miały jedynie na celu poklócenie Rosji z Chinami.

6 osób straciło życie przy zderzeniu się pociągów na linji Ploesci—Sloboza w Rumunji. 13 wagonów tankowych z naftą spłonęło.

Za 60 miljonów marek sfałszowano w Niemczech banderoli papierośnicznych.

2000 bomb rzucili lotnicy hiszpańscy na obóz Marokkańczyków pod Tagsub. Marokkańczycy następnie wysłali posłów celem wszczęcia układów.

Zdrowie króla rumuńskiego stale się polepsza.

Wojska Czangsolina w Chinach odnoszą dalsze zwycięstwa na 3 frontach i posuwają się na Hankou: Wśród Kantończyków wywołuje to wielkie zaniepokojenie. Czynią oni przygotowania do cofnięcia się przez rzekę Jankste.

Agent bolszewicki, kantoński minister spraw zagranicznych Czen przysłał swym mocodawcom w Moskwie telegram wyrażający oburzenie spowodu wkroczenia policji Ozansolina do poselstwa rosyjskiego w Pekinie (wskutek którego wykazało się, że Czen jest najemnikiem bolszewickim dobrze za zdradę kraju opłacanym). Komisarz bolszewicki Karachan odpowiedział że, w szczerości oburzenia Czena wierzy.

Minister Zaleski o stosunkach polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich wyraził się wobec korespondenta „Ekscelsiora" mniejwięcej w tym sensie że pomiędzy Rosją a Polską w ostatnim czasie jakieś zatargi więcej nie zachodzą. Między rządem polskim a moskiewskim odbywa się w ostatnim czasie wymiana zdań.

Sprawa zawarcia układu wzajemnego niezaczepiania się wojennego z Rosją oświadczył minister Zaleski napotyka na mnóstwo trudności, ale nie są one takie aby ich przezwyciężyć nie można.

Co do rokowań handlowych z Niemcami, oświadczył Zaleski, że po nawiązaniu nici rokowań w Genewie sprawa ta się nic nie posunęła naprzód. Za przeczył jednak temu, aby przeszkodę stanowiły względy polityczne.

Co do opróżnienia Nadrenji z wojsk francuskich oświadczył Zaleski, że to sprawa ułożona przez traktat wersalski i mająca służyć ogólnemu pokojowi. Zrewidowana ona być może tylko po poprzedniem zbadaniu jej przez wszystkie mocarstwa, które w sprawie tej są zainteresowane.

Poseł rosyjski w Warszawie Wojków temuż korespondentowi oświadczył, że już przed 7 miesiącmi stawił rządowi polskiemu propozycję zawarcia układu wzajemnego niezaczepienia. Ale dotąd nie ma odpowiedzi.

Bunt kulistów w Fu Czen. Według wiadomości ze źródeł japońskich, kuliści i policja zablokowali konsulat japoński i przylegające doń budynki w Fu-Czen, przeszkadzając ewakuacji 34 mężczyzn i 6 kobiet. Położenie znacznie się pogarsza.

Tajemniczy wybuch w ratuszu. Pismo „Le Matin" donosi z Dewetsdorp (Oranja), że tamtejszy ratusz został częściowo zniszczony przez tajemniczy wybuch. 3 ch urzędników miejskich zostało zabitych.

Rząd kantoński przeniosł się do Hankou. Wojska nacjonalistyczne (bolszewickie) w Wu-czang złożyły przysięgę na wierność gen. Czang-Kai Czekowi, Komisarz sowiecki Borodin i funkcjonarjusze lewego odłamu nacjonalistów zainstalowali się w chińskiej dzielnicy miasta. Krążą pogłoski, że stolica nacjonalistów zostanie przeniesiona do Hankou. Francuzi i Japończycy opuszczają Hankou.

Szpiegostwo komunistyczne we Francji. W Paryżu funkcjonarjusze służby bezpieczeństwa aresztowali pod zarzutem szpiegostwa i współdziałania akcji szpiegowskiej na terenie arsenałów państwowych, sekr. partji komunistycznej okręgu paryskiego, Dadot'a, sekretarza federacji komunistycznej w zakładach przemysłu wojennego Menetrier, oraz montera Provost'a. Szczegóły dotychczas nieznane. Osobnikami aresztowanymi ponadto są 25 letni Stefan Grotnicki i 40 letni malarz Bernstein (żyd). Obaj widywani byli często w pobliżu parku lotniczego.

Powodzie w Ameryce. W Stanach Kausas Oklahoma i Missouri szerzy się powódź. Zatonęło 23 osoby, znaczna liczba mieszkańców pozostała bez dachu nad głową.

Masaryk w Jerozolimie. Z Jerozolimy donoszą, że zatrzymał się tam prezydent Czech, Masaryk na kilkudniowy pobyt.

Z POMORZA.

Stan bezrobocia na Pomorzu Ilość bezrobotnych w dniu 2 go kwietnia na terenie Pomorza w ważniejszych ośrodkach, była następująca: Toruń miasto 1.281, Chełmża 493, Chełmno 445, Grudziądz 945, Swiecie 204 Działdowo 174, Lidzbark 125, Tczew 442, Starogard 402, Gniew 329, Weiherowo 250, Kościerzyna 290, Kartuzy 284, Gdynia 85, Chojnice 105, Czersk 217, Karsin 100, Grudziądz pow. 191, Toruń powiat 107. Ogółem zaś na całem Pomorzu bezrobotnych w dniu 2-go kwietnia br. było 7 540, z tego zaś uprawnionych do zasiłków państwowych 4 462.

Wiele (ra). (Walne zebranie Banku Ludowego.) W czwartek 7. 4. odbyło się walne zebranie tut. B. L. Sprawozdanie roczne zdał ks. prob. Wrycza. Bilans za rok ubiegły, kończy się sumą 36300 zł. 14 gr. Członków liczy Bank Ludowy 552.

— (Zebranie Obozu Wielkiej Polski) Odbyło się tu zebranie Obozu W. P. Obożny ks. prob. Wrycza na zebraniu wygłosił wykład. Obóz W. P. w Wielu zyskuje coraz to więcej zwolenników.

Lubiewo. (t) (Jarmark). Tegoroczny jarmark odbył się tutaj w środę 6 bm. Za konie żądano od 100—450 zł za bydło 300—400 zł.

Laskowice, (t) (Ujęto znów karciarzy), W nocy z wtorku na środę, w pociągu zdążającym z Laskowic do Bydgoszczy, wciągnięty został do gry w trzy karty niejaki Romuald Hedloff z Gniezna, który zamiast spodziewanej wygranej przegrał 110 zł. Za grę tą ujęci zostali Engenjusz Arnold i Antoni Pąlak z Grudziądza.

Laskowice. (Kolejarz pod kołami pociągu). W niedzielę dnia 10. b. m. około godz. 6,07 rano na stacji tutejszej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek którego ofiarą padł funkcjonarjusz kolejowy Jan Trojanowski zamieszkały w Ośku. Zachodzi przypuszczenie, że śp. Trojanowski padł ofiarą własnej nieostrożności. Sp T. pozostawił po sobie żonę i 8 ro dzieci.

Warlubie. (t) (Zgon najstarszej obywatelki). Onegdaj odbył się w wiosce naszej pogrzeb prawie że najstarszej obywatelki naszej miejscowości śp. Katarzyny Kazubowskiej liczącej 96 lat. Pogrzeb odbył się uroczyście. Oprócz wielkiej rzeszy wiernych wzięli w nim udział ks ks. prob. Hellwig, Dąbrowski, ks. adm. Chmielecki — prawnuk zmarłej, i ks. Bączkowski. Załobne nabożeństwo celebrował ks. adm. Chmielnicki. Nadmienić jeszcze wypada iż śp Zmarła pozostawiła 108 wnuków i 82 prawnuków.

Kosowo. (t) (Znalazł prosiaka). Pan Emil Hintz ztąd na szosie pomiędzy Król. Głogówką a Niedzwiedziem znalazł jednego prosiaka którego odebrać można u znalazcy.

Swiecie. (Jubileusz firmy). Firma Rich. Schwanke Marjanki — Swiecie, fabryka octu, musztardy selterki i hurtownia piwa, obchodziła w czwartek 7. bm. 50 letni jubileusz swego istnienia.

Toruń. (Poszukiwanie zaginionego). W ub. wtorek 5 bm. wyszedł z domu rodzicielskiego i nie wrócił więcej 16 letni Hieronim Jabczyński. Wrazie natrafienia na ślad zaginionego uprasza się donieść policji lub rodzicom, zamieszkującym tu przy Zaułku Dworcowym.

Grudziądz. (Kor. wł.) (Wszechpolski Kongres Bractw Strzeleckich urządza miejscowe tow. w Grudziądzu. Zjazd odbędzie się w dn. 13—19 sierpnia b. r. Celem zorganizowania go powstał osobny komitet. Prace przygotowawcze podzielono na sekcje, na czele których stanęli poszczególni członkowie bractwa. O ile komitet wywiąże się należycie ze swego zadania, zjazd może wypaść dość okazale.

— (Proces ks. prob. Hackerta.) W sprawie procesu ks. prob. Hackerta miał się odbyć termin w ubiegły piątek. Ks. prob. Hackert usprawiedliwił się chorobą i rozprawa została odroczona.

— (Warszawa jak doceniła pióro pomorskie.) Ku uczczeniu 50 letniego jubileuszu Ochota. Straż Pożarna w Grudziądzu wydała album, które ułożył stary dzien nikarz pomorski p. red. Markwicz z Grudziądza. Wychodzący w Warszawie „Przegląd Pożarniczy", organ Gł. Zw. Straży Pożarn R. P. w nr 30 z d1. 31 X. 26 który się dostał dopiero teraz w nasze ręce, poświęca albumowi cały długi łam pt. „Zycie Pomorza". Omówiwszy poprzednio obszernie przyczynki historyczne albumu i jego poszczególne części, kończy następującemi znamiennemi słowy: „Polacy zbyt pobieżnie znają, zbyt mało się interesują warunkami życia i rozwoju wszystkich dzielnic Polski Jednodniówka omawiana, choć dotyczy działalności jednej placówki pomorskiej, może w znacznym stopniu przyczynić się do poznania warunków w jakich wyrastali i działali w okresie 148-io letniej niewoli pruskiej nasi rodacy na Pomorzu. Dlatego też jednodniówka ta znaleźć się po winna w rękach każdego strażaka polskiego, a poprzez zapoznanie się z dziejami O. S. P. grudziądzkiej w rzeszach strażactwa naszego wzmocni się duchowe powiązanie z prastarą twierdzą nadwiślańską, jaką jest miasto Grudziądz. Zapoznanie się więc z historją bratniej placówki — stać się powinno drogą w dążeniu do poznania i zbliżenia się z całem Pomorzem — a współpraca z braćmi z Pomorza będzie się wzmagała ku pogłębieniu solidarności całego Narodu.

Z POZNANSKIEGO.

Grebanin. (Złodzieje okradli księdza.) W czasie nieobecności ks. Janiszewskiego, który wyjechał do Kępna, w celu słuchania spowiedzi, napadło na probostwo w Grebaninie dwóch opryszków. Na probostwie obecną była tylko matka ks. prob. i służąca. Matkę gwałtem zamknięto w górnej izdepce służącej, ta zaś zmuszona była do oprowadzenia i wskazania pomieszkania, przyczem zabrano się do rabunku. Po dokonanej kradzieży służącą zamknięto razem z matką księdza z górnej izdepce, poczem złodzieje oddalili się spokojnie. Jak dotychczas stwierdzono zabrano rozmaite rzeczy będące własnością ks. wśród ich futro i parę butów.

Z DALSZYCH STRON.

Warszawa. (102 osoby popełniły samobójstwo.) Według statystyki policyjnej, w ubiegłym miesiącu popełniły samobójstwo 102 osoby, czyli o 15 osób więcej, niż w marcu 1926 r.

ROZMAITOSCI.

Dalekowidzące oczy ludzkości. Towarzystwo Bell Telephon Company w Nowym Jorku demonstrowało onegdaj z powodzeniem aparat, umożliwiający widzenie na odległość. Przy rozmowach telefonicznych między Nowym Jorkiem a Waszyngtonem pojawiły się w zaciemnionym pokoju żywe obrazy mówiących osób.

Smierć znakomitego żokieja. W Londynie zmarł nagle Archibald, sławny żokiej, który odniósł 180 zwycięstw w Anglji i około 1000 na innych torach europejskich.

Jak się żegna żołnierzy jadących na wojnę. W Londynie rozpoczęto się ładowanie na okręty 2 batalionu szkockiej gwardji, udającego się do Chin. W mowie pożegnalnej rzekł gen. Campbell żołnierzom, iż wyjeżdżają do Chin nie na wojnę, lecz jedynie dla zabezpieczenia życia i mienia obywateli angielskich w Chinach.

HUMOR.

W kąpielach.

— Zona: Ratunku, Jasiu, topię się.
— Mąż: Ach, mój Boże, gdyby to było prawdą...

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.